

Maria Żmigrodzka

Dwie powstańcze legendy Orzeszkowej

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 54/4, 333-348

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MARIA ŻMIGRODZKA

DWIE POWSTAŃCZE LEGENDY ORZESZKOWEJ *

Temat powstańczy to niebłaha sprawa historii naszego piśmiennictwa dziewiętnastowiecznego, którego rytmu nie da się oderwać od perypetyj historii politycznej. Nie chodzi tu nawet o zależności ideowe — ten problem rozważać trzeba raczej poza wszelkimi tematycznymi kryteriami „odbicia”. Literacka wizja kolejnych etapów walki o niepodległość jest natomiast doniosłym dokumentem kształtowania się centralnego dla świadomości zbiorowej narodowego mitu XIX wieku.

Powstanie listopadowe weszło do literatury ówczesnej w lirycznej relacji uczestnika walk, w rytmie żołnierskiej piosenki, w symbolicznych wizjach dramatu romantycznego, z reguły pseudonimującego historyczną rzeczywistość. Było jednak w tych maskach materią wielkiej literatury. Ząbkująca proza fabularna epoki rzadko wkraczała w sfery „ulewy i grzmotu”, zaanektowane przez rodzaje dostojniejsze. Temat roz'amywał zresztą ramy ówczesnej epiki — zbyt dramatyczny i mało skryształizowany dla gasnącej epopei, zbyt rozległy a konkretny dla powieści poetyckiej, przekraczał wątle możliwości syntezy prozy fabularnej okresu. Toteż ograniczyła się ona do wykorzystania pewnych epizodów politycznych walk epoki, rysując historyczne „tło”, na którym rozgrywały się banalne romansowe dzieje bohaterów.

Powstanie styczniowe stało się głównie domeną powieści, krzewiącej się dość bujnie w pierwszym piętnastoleciu po powstaniu: Kraszewski poświęcił okresowi 1861—1864 swój duży cykl powieściowy, Bałucki i Lam powracali do tematyki powstańczej kilkakrotnie, sięgali do formy powieściowej ludzie z kręgu czerwonych — Narzymski, Sabowski — by wskazać na przykłady liczące się jeszcze w historii literatury. Na emigracji, w Poznańskim, zwłaszcza zaś w Galicji pojawia się mnóstwo powieści, opowiadań, zbeletryzowanych relacji, dotyczących lat mani-

* Referat wygłoszony na zorganizowanej przez Instytut Badań Literackich sesji naukowej w stulecie powstania styczniowego.

festacji patriotycznych, przygotowań spiskowych, walk powstańczych. Granice między tą literaturą a prozą dokumentarną są płynne. Autorom chodzi o ocalenie dla pamięci narodowej fragmentów najnowszej historii, ale niezmiernie żywy jest też nurt polemiki ideowej. Racje świeżego „krwawego szaleństwa” narodu, buchalteria moralnych zwycięstw i politycznych przegranych, dyskusje o wartości tradycji szlacheckich, o roli nowych sił demokratycznych, o sprawie chłopskiej, rachunek szans zwycięstwa i diagnoza przyczyn klęski, a obok tego jątrzące pytanie o jej sprawców — to problemy, które czynią z każdego niemal z tych utworów lepszą lub gorszą powieść polityczną.

Doniosłe znaczenie miała tradycja gatunku. Wykształcona w powieści lat pięćdziesiątych technika analizy obyczaju i postaw moralno-ideowych różnych grup społecznych została wykorzystana dla zarysowania panoramy politycznej. Grottgerowski mit straceńczego a solidarnego porywu narodowego ścierał się nierzadko z demaskatorską polemiką społeczną, ze świadomością historycznych sprzeczności obezwładniających powstańczego bohatera¹.

Powieść ta rozwija się na uboczu głównego traktu literatury powstaniowej, na którym pozytywiści toczyli zwycięską batalię o nową problematykę współczesności, o nowego narodowego bohatera dnia codziennego świtającego na ruinach powstania. Te dwa nurty prozy postyczniowej spłotły się w jednym tylko z wielkich utworów epoki — w *Nad Niemnem* Orzeszkowej. Utwór ów stanowił zarówno sumę pozytywizmu, jak i jego przewartościowanie, a jednocześnie najpiękniejszą wizję powstania, jaką wydało pokolenie ukształtowane przez jego wielkość i nędzę. Orzeszkowa nie sięgnęła jednak do tradycji ówczesnej politycznej i dokumentarnej powieści o powstaniu, lecz wplotła wspomnienia o roku 1863 w ramy swej epopei nadniemeńskiej, jako centralny mit organizujący świat wartości utworu.

I

Kult dla tradycji 1863 roku należał do najbardziej wyrazistych cech indywidualnych piarstwa Orzeszkowej, wyodrębnił jej postawę w dobie pozytywistycznego potępienia „politycznych szaleństw” przeszłości. Mora’na wielkość klęski powstańczej i historyczny sens powstania były dla pisarki wartościami niezaprzeczonymi. W najwcześniejszych powieściach Orzeszkowej aluzje do wypadków historycznych lat 1863—1864 występują, wbrew wszelkim trudnościom cenzuralnym, dosyć

¹ Przeglądu powieści poświęconych tematyce powstania styczniowego dokonała ostatnio B. Osmólska-Piskorska w artykule *Powstanie styczniowe w powieści polskiej*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu”, 1960, z. 3: Nauki Humanistyczne.

często. Ludzie roku 1863 patronują nierzadko działalności młodych, otacza ich religijna niemal cześć. Ojciec bohatera powieści *Z życia realisty*, Kniks z *Pompalińskich* — to postaci stosunkowo najwnikliwiej opracowane, ale nie wyczerpujące bogatego rejestru aluzji, napomknień, wyrazów ramięci dla ofiar tragicznego pokolenia.

Jednakże program organicznikowski Orzeszkowej nie opierał się tylko na przekonaniu, że rezygnacja z walki o niepodległość jest narzuconą koniecznościami chwili, przejściową taktyką, którą uchylić może wzrost siły ekonomicznej i społecznej narodu czy szczęśliwsza konfiguracja w polityce europejskiej. Wpływał on z przyjętej przez pisarkę koncepcji rozwoju społecznego, ze świadomej woli podporządkowania się prawom „wieku XIX”. Wiek „rozumu i pracy”, epoka industrializmu przeciwstawiająca się epokom wojny, wprowadzała swoje metody walki.

W *Elim Makowerze* (1875) Mieczysław Orchowski tłumaczy, że konieczna dla ludzkości walka ze złem przyjąć winna „narzędzia i broń”. Jakże podaje nowa epoka:

Dawniej ludzie walczyli mieczami, głośno, groźnie, burzliwie; dziś walczyć mogą i powinni tylko pracą, pracą serc swych, głów i rąk, cicho, skromnie, po prostu. [XLIV, 237]²

Rycerzem spraw ludzkości jest także ten, kto „kawał nieurodzajnej ziemi użyźni, jakikolwiek ruch, jakiegokolwiek życie i bogactwo wywoła tam, kędy była przedtem jałowość, ruina i nędza [...]” (XLIV, 237).

Koncepcja rozwoju społecznego panująca we wczesnopozytywistycznej epoce twórczości pisarki jest jednoznaczna.

W *Listach o literaturze*, wzywając na sął wiek XIX, w rejestrze pasywów epoki Orzeszkowa notuje przede wszystkim „żywiół chwiejności i niewykończenia, złe pozostałości z czasów dawnych”². One to paczą niekiedy najślusniejsze idee — indywidualności, pomocy własnej, troski o zdrowie fizyczne i dobrobyt materialny, idee przemysłu i postępu technicznego. Jednakże epoka, która przyjętym z długiej tradycji ludzkości ideom sprawiedliwości i miłosierdzia podała potężną „pomoc i dźwignię — rozum”, jest nie tylko konieczną i nieuniknioną fazą rozwoju ludzkości, lecz także błogosławionym krokiem naprzód, daje szansę postępu szybkiego i pewniejszego niż okresy poprzednie.

Idea narodu, czerpiąca swe uzasadnienie z pozytywistycznego organicyzmu, uznana została przez Orzeszkową za podstawowy element

² Cytaty z powieści E. Orzeszkowej podawane są tu za wydaniem: *Pisma zebrane*. Pod redakcją J. Krzyżanowskiego. Warszawa 1947—1953. Umieszczona w nawiasach liczba rzymska wskazuje tom, arabska — stronę.

³ E. Orzeszkowa, *Pisma krytycznoliterackie*. Zebrał i opracował E. Janowski. Wrocław—Kraków 1959, s. 106.

więzi społecznej, opierającej się na zracjonalizowanych przesłankach biologiczno-historycznych, i wysuwana jest ze szczególnym naciskiem, jako pojęcie indywidualności narodowej, na czoło czynników stanowiących o rozwoju społecznym i kulturalnym. Kosmopolityzm potępiony zostaje bardzo wcześnie, już w r. 1872, razem z komunizmem, jako doktryna „nieorganiczna”, sztuczna, wymyślona, sprzeczna z logiką uczuć ludzkich, a w niektórych sytuacjach historycznych mogąca stać się zbrodnią.

Toteż trudno byłoby znaleźć w ówczesnym pozytywistycznym programie Orzeszkowej uzasadnienie dla akcentów wierności wobec własnej przeszłości powstańczej. Istnieją one na dalszym planie, jako swego rodzaju *residuum* ideowe o silnym zabarwieniu emocjonalnym, jako element antagonistyczny — na równi z pewnymi zastrzeżeniami wobec utylitaryzmu etycznego, który podtrzymywał nową wiarę pisarki.

Dość wcześnie bowiem załamuje się argumentacja etyki utylitarystycznej na modłę Milla, głosząca możliwość pogodzenia ideału altruizmu z frazeologią dążenia do szczęścia. Orzeszkowa wysuwa koncepcję „poświęcenia” jako zasadniczego obowiązku etycznego. „Poświęcenie” określać ma postawę człowieka na płaszczyźnie konfliktów społecznych i indywidualnych, nie dziwi więc fakt, że w powieści *Z życia realisty*, przynoszącej dość wczesną dyskusję na temat etycznych konsekwencji życiowego realizmu, bohater, słuchając powstańczych wspomnień ojca, uważa się za „Pigmejczyka stojącego na progu świata olbrzymów” (XXXVII, 21). Charakterystyczne jest jednak, że Orzeszkowa widzi wówczas w pobudkach patriotycznych wyłącznie uzasadnienie dla programu organicznikowskiego lub emocjonalną motywację nowej postawy moralnej i obyczajowej.

Lata osiemdziesiąte przyniosły nowe elementy historiozofii Orzeszkowej. Kształtowały się one w polemice z ideami socjalistycznymi, które zmuszały pisarkę do ponownego przemyślenia uzasadnień dla liberalnego odrzucenia rewolucyjnej drogi rozwoju. Zarazem jednak naziliły krytycyzm w ocenie realizacji programu organicznikowskiego, zwrócili uwagę na sprzeczności ustroju i na złożoność postępu historycznego. W *Zygmuncie Ławiczu* i w *Widmach* ucisk narodowy, despotyzm państwa carów staje się jedną z cech współczesnego świata oraz systemu społecznego, łamiącego człowieka i paczącego moralnie młode pokolenie. Odrębność sytuacji polskiej wysuwa się na plan pierwszy we wnioskach ideowych — nie w diagnozie społecznej. Także wśród dawnych poglądów historiozoficznych dokonała w tym czasie Orzeszkowa pewnych znamiennych przesunąć akcentów.

Studium *Patriotyzm i kosmopolityzm*, powstałe w r. 1879, wyrosło jeszcze całkowicie z ducha spenceryzmu i szukało racjonalnych uzasadnień dla idei narodowej, próbując ją wmieścić w ramy ideologii „epoki

industrializmu", oprzeć wyłącznie na systemie wartości ziemskich, laickich, powiązać z pojęciem interesu i racjonalnie uzasadnionego obowiązku, włączyć w całokształt „procesów naturalnych”, rozwijających się zgodnie z niewzruszonymi prawami bytu. Patriotyzm z tej perspektywy wydaje się racjonalną formą egoizmu. W *Patriotyzmie i kosmopolityzmie* daje się dostrzec bardzo znamienne zlekceważenie problemów politycznych, absolutyzację odrębności kulturalnej jako istotnej gwarancji istnienia narodu. Wiąże się to z owym specyficznym, racjonalistycznym i utylitarystycznym ujęciem idei narodowej w studium Orzeszkowej. Pisarka kładzie zasadniczy nacisk na problem indywidualności narodowej, nie przeciwstawiającej się jakoby interesom historycznie ukształtowanych państw. Kwestię narodową rozpatruje na gruncie organicystycznej koncepcji burżuazyjnego społeczeństwa, nie doceniającej wagi działających w nim tendencji odśrodkowych, co w konsekwencji musiało doprowadzić do pomniejszenia znaczenia społeczno-politycznych antagonizmów ówczesnych tworów państwowych.

W niezmiernie ogólnikowych ujęciach, unikających ze względów cenzuralnych wszelkiego przejścia od teoretycznie rozważanych praw narodów do zachowania swej „indywidualności” — do konkretnych postulatów praktycznych, można jednak wysledzić znamienne zjawisko: idealizację imperium rzymskiego, tak sprzeczną z tradycjami polskiej historiozofii romantycznej, stawiającej zazwyczaj znak równania między zaborczością Rzymu i Rosji. Idealizacja Rzymu wypływała z ahisterycznego rozumienia rzymskiej tolerancji religijnej, traktowanej jako przejaw poszanowania wolności i indywidualności narodów. Tolerancja ta, zdaniem pisarki, legła u podstaw politycznej potęgi imperium, opartej na zgodności interesów Rzymu i podbitych przezeń narodów. To nietypowe ujęcie historii Rzymu nabiera żywego sensu aktualnego, zdaje się mówić o możliwości ułożenia *modus vivendi* caratu z podbitymi narodami na modłę pseudorzymską, w ramach poszanowania „indywidualności” narodowej.

Patriotyzm i kosmopolityzm to ostatnie teoretyczne sformułowanie optymistycznego organiczności pierwszego dziesięciolecia twórczości Orzeszkowej.

Rozważania historiozoficzne lat osiemdziesiątych w dużej mierze występują w masce antycznej w nowelach z cyklu *Stare obrazy*; przynoszą też nie sformułowane teoretycznie, ale bardzo sugestywne inne widzenie procesu historycznego. Obecnie pisarkę zaczynają interesować namiętnie „koszta postępu”, cena krwi i cierpienia, jaką za rozkwit cywilizacji płać słać. W starciu piratów — „myszy morskich”, z patrycjuszem rzymskim wystawiony zostaje rachunek krzywd podbitych ludów i rachunek krzywd niewolników budujących pomyślność imperium. Promienny schemat stałego wzrostu dobrobytu, oświaty

i „spółczucia” przestaje przystawać do dziejów ludzkości oglądanych z perspektywy cierpienia warstw, które nie zdobyły roli kierowniczej w społecznym „organizmie”.

Ta zmiana „historycznej optyki” odegrała ogromną rolę w utworze, który podjął ocenę sytuacji społecznej Polski w okresie popowstaniowym. Były to bardzo doniosłe przesłanki dla ujęcia roli „zwycięzonych” w procesie historycznego rozwoju i dla wskazania, jakie były ich realne tytuły do „chwały”.

U schyłku tego okresu, w *Nad Niemnem*, patriotyzm stał się już narzędziem krytyki popowstaniowej wersji organiczności, oskarżonego teraz o zatracenie najcenniejszego dobra tradycji powstańczej — demokracji, o pielęgnowanie egoizmu klasowego, o zwichnięcie moralnej postawy społeczeństwa.

Wyzyskanie w *Nad Niemnem* na szeroką stosunkowo skalę motywów powstańczych i zwycięskie ominięcie trudności cenzuralnych wskazywało, że błędem byłoby przypisywanie słabszego stosunkowo wykorzystania tematyki powstańczej w dotychczasowych utworach uciskowi politycznemu. W atmosferze burżuazyjnego organiczności pierwszego dziesięciolecia tradycje 1863 roku mogły być tylko ornamentką patriotyczną, nie problemem rzeczywistego dziedzictwa ideowego.

Wprowadzenie mogiły powstańczej jako instancji podsuwającej nową ocenę epoki popowstaniowej umożliwiły nie tylko odżywające wśród młodzieży warszawskiej nastroje politycznej walki z caratem, tak żywo zadokumentowane choćby w pamiętnikach Krzywickiego. Zasadniczą rolę odegrały nadzieje pisarki na pojawienie się drugiego, bardziej ofiarnego pokolenia pozytywistów, którzy zbankrutowanej trzeźwości i ugodowości ojców przeciwstawia gorący entuzjazm swej wiary w lud — jedyną nadzieję „skrzepienia i odrodzenia narodów”.

O próbie reaktywowania programu pozytywistycznego w najściślejszym związku z ideą odrodzenia narodowego, w oparciu o patriotyzm mas ludowych, decydowały także świeże przemyślenia na temat stosunków między dworem a wsią. Podsuwały one zupełnie inną ocenę sił społecznych narodu niż ta, która określała postawę Orzeszkowej w pierwszym dziesięcioleciu twórczości, a nawet w znanych wypowiedziach z korespondencji z początku lat osiemdziesiątych o społecznych skutkach uwłaszczenia na Litwie. One to pozwalały na takie ujęcie przeszłości powstańczej, które zakładało istotną jedność przeszłości i teraźniejszości narodu oraz stałą aktualność jego doświadczeń historycznych. Skutkiem zerwania tej więzi były dla pisarki ugodowe nastroje epoki popowstaniowej, było zaparcie się tradycji niepodległościowych. Sens ideowy tradycji powstańczych w twórczości autorki *Nad Niemnem*

zasadza się na demokratycznej koncepcji narodu. Warunkiem ich kontynuacji jest zmiana stosunku do wsi, dostrzeżenie w niej najdonioślejszej siły społecznej.

Nowa koncepcja rozwoju społecznego zaważyła na postaci Witolda jako typu bohatera pozytywnego i reprezentanta dążeń młodego pokolenia. Motywacja interesu patriotycznego, obrona naturalności narodowego egoizmu ustąpiła tu całkowicie stylizacji czyniącej z Witolda spadkobiercę „zwyciężonych” nie tylko w zakresie kontynuacji ich idei narodowych i społecznych. „Podobieństwo” Witolda do Andrzeja Korczyńskiego tkwi w przeświadczeniu o konieczności podejmowania zadań wykraczających poza rozsądną kalkulację i doraźną opłacalność, w eksponowaniu „spółczucia” jako podstawy wszelkiego społecznego działania człowieka, w zrozumieniu konieczności cierpienia jako prawa rozwoju.

Co sprawiło, że pełni jesteśmy bezbrzeżnej litości nad maluczkimi mrówkami i kretami ziemi [...]? Czy pochodź wieku, którego jesteśmy dziećmi? [...] Czy to inne morze cierpień, które zalewając nam serca i gardła budzi w nas jasną i wczesną świadomość powszechnego bólu świata i bezbrzeżne dla niego współczucie? [XXIII, 219]

Argumentacja Witolda odwołuje się już w pewnych momentach nie tyle do historiozofii romantycznej, ile do romantycznego stylu etycznego uzasadnienia działania człowieka, jako ofiary „na mlecznej drodze przyszłości”. Na dłuższą metę równowaga ta była nie do utrzymania. Pogłębiający się w późniejszej twórczości Orzeszkowej krytyczny stosunek do współczesności i pesymistyczny osąd perspektyw burżuazyjnej cywilizacji okupiony został gwałtowną intensyfikacją wpływów filozofii i historiozofii romantyzmu.

Depersonalizacja człowieka w obrębie cywilizacji burżuazyjnej staje się teraz jednym z głównych problemów etycznych twórczości Orzeszkowej lat dziewięćdziesiątych i początków wieku XX. Na tej płaszczyźnie też rozważany jest obecnie problem argonautyzmu. W artykule pt. *Emigracja zdolności* Orzeszkowa dokonała najgwałtowniejszej rewizji haseł organiczności. „Pracować i wzbogacać się”, „wiedza to potęga”, „kult inżyniera” — święte zasady pierwszych dziesięcioleci — sparodiowane tu zostały nielitościwie.

Związek z narodem został uznany teraz za jedyną drogę moralnego działania i jedyną szansę ocalenia osobowości. Jednocześnie koncepcja więzi narodowej sięga po argumentację irracjonalną, nawraca do idei organicyzmu romantycznego. Patronem filozofii Orzeszkowej w tym okresie staje się Zygmunt Krasiński.

W *Ad astra* dokonuje się starcie dwóch typów protestu przeciw niwelującej i deprawującej człowieka cywilizacji „ludzkiego stada” —

nietzscheanizującej koncepcji nadczłowieczej potęgi intelektu w ujęciu Garbowskiego i reprezentowanej przez Orzeszkową idei patriotycznej, miłości społecznej i ofiary. Seweryna, odrzucając określenie patriotyzmu jako egoizmu, jako jednego z wcieleń instynktu zachowania gatunku, dokonuje znamiennej przewartościowania ewolucjonizmu pozytywnego. Spencerowska idea rozwoju „od ubóstwa i ujednostajnienia ku bogactwu i różnorodności” uzyskuje tu stylizację zbliżającą ją ku romantycznym koncepcjom doskonalenia się materii „z ducha i dla ducha”. „Ja widzę nieprzejrzany łańcuch wszechżycia, jednym końcem zatopiony w otchłaniach materii, a drugim zarzucony na najwyższe szczyty ducha” (XXXV, 123) — mówi Seweryna. Doskonałenie człowieka możliwe jest jedynie poprzez miłość i obowiązek, i tu tylko własny naród stwarza naturalne pole realizacji tych wskazań etycznych, jest on kamieniem węgielnym prawa rozwoju ducha. W nim Bóg — „najwyższa Myśl i Miłość” — dał człowiekowi możność sięgania „ku gwiazdom”. Romantyczna koncepcja narodów jako myśli bożych na ziemi tkwiła w zapleczu historiozofii Orzeszkowej z ostatniego okresu jej twórczości.

Ku nawiązaniu do organicyzmu romantycznego i ku wyborowi Krasińskiego na mistrza i nauczyciela — zwłaszcza w zakresie idei patriotycznych — prowadziły Orzeszkową doświadczenia twórczości lat dzieć wędziesiątych. Na rok przed śmiercią pisała do Bochwica:

Mogę powiedzieć, że po labiryncie różnych wierzeń ludzkich błądziłam, drogi i ścieżki różne zmieniając, dopóki nie wczytałam się mocno w Krasińskiego. O jego Myśl oparta, wysnułam potem z samej siebie inne i od dawna już dzięki im tylko mogę żyć i pracować⁴.

Ten zwrot filozoficzny oznaczał także poważne przewartościowanie zasady praktycznego działania. Praca u podstaw uzyskać mogła pozytywny sens tylko jako praca nad moralnym doskonaleniem narodu.

Odczyt Orzeszkowej o Krasińskim z 1901 r. otwierało motto: „Lud tylko święty Królestwo odzierży”, a treść jego zmierzała do wykazania, o ile idea moralnego dorastania do wolności, do „czynu” etycznego określa szczyt polskiej myśli patriotycznej.

Naród po ciasnym przesmyku idący ku lepszej przyszłości będzie musiał zrozumieć, że bez zaopatrzenia się w wiatyk moralnego dobra — nie dojdzie, że same jego rozumowe zcobyce i materialne bogactwa muszą jak na fundamencie oprzeć się na cnocie, muszą jak winna jagoda sokiem nabrzmieć miłością, muszą jak krew od żelaza skrzepć się i zarumienić od czynu i ofiary, jeśli przetrwana ma być „próba grcby” i jeśli anioł czasu, budzielić śpiących po grobach narodów, ma sennych zbudzić na ludzi, nie zbudzić ich na zwierzęta...

⁴ E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*. Do druku przygotował i komentarzem opatrzył E. Jankowski. T. 5. Wrocław—Warszawa—Kraków 1961, s. 167.

Wielkość koncepcji Krasińskiego poręczał dla Orzeszkowej fakt, że

Odmawia [ona] mocy zbawienia narodów i ludzkości: „broni władnej”, zmysłowi kupieckiemu, potędze państwowej, zatargom klas społecznych, wszelkim rzeczom, którym na imię pycha, nienawiść, zniszczenie, zmysłowe upojenie, bratobójcza walka [...]”⁵.

Patronując po upadku rewolucji planowanemu przez Przewóską utworzeniu Związku Etycznego (miał on na żądanie pisarki nosić imię Krasińskiego), Orzeszkowa znów podkreślała, że po to, aby naród złotał uratować swój byt, „linia zdobywcy moralnych” musi dorównać zdobyczom umysłowym i materialnym.

Jednakże — rzecz znamienita — takie widzenie procesu społecznego i perspektyw ludzkiego działania nie wysuwa się na plan pierwszy w dobie rewolucji 1905 roku.

Oczywiście, Orzeszkowa odrzuca, jako nieetyczne, metody walki socjalizmu i wysuwa w *Gloria victis* ideał bojowników o wolność i sprawiedliwość społeczną, opierających się, jej zdaniem, na ideach moralnych, na prawie bożym do obrony zagrożonego dobra i prawdy, w imię prawa człowieka do cnoty. To jest właśnie nie sformułowana wyraźnie przez pisarkę zasadnicza więź między „chwilą i porą” powstania *Gloria victis* a sensem przywołania wspomnień powstańczych w dobie rewolucji. Ale niezależnie od kierunku ideologicznej interpretacji opowieści o roku 1863 nie stanęły w zasadniczej sprzeczności z ideami 1905 roku — z ideami walki o wolność i sprawiedliwość społeczną. I to jest przyczyną ich niezaprzeczalnej wartości w dorobku ostatnich lat twórczości Orzeszkowej.

II

Ogromna poczytność i popularność *Nad Niemnem*, a także czołowa rola tej powieści w dorobku Orzeszkowej związane są w poważnej mierze z obecnością tematyki powstańczej, z ukazaniem jej ideowej aktualności i znaczenia dla ówczesnego życia polskiego. Również i zespół chwytów artystycznych, przy których pomocy Orzeszkowa dokonała trudnego zadania wprowadzenia do powieści treści tak niecenzuralnych, zastarawia konsekwencją, a nawet nieczęstą u tej pisarki kunsztownością. Wreszcie kształt stylistyczny narracji o powstaniu sprawia, iż partie te należą do najlepszych fragmentów prozy Orzeszkowej.

Przeszłość powstańcza ewokowana została w *Nad Niemnem* w ramach szerokiej epickiej konstrukcji losów nadniemeńskiej ziemi i jej mieszkańców w ciągu minionego ćwierćwiecza. Losy te zostały wyznaczone w sposób decydujący przez koleje walki powstańczej i następ-

⁵ Orzeszkowa, *Pisma krytycznoliterackie*, s. 420—421.

stwa jej klęski. W nich tkwią zarodki konfliktów powieściowych, one są nieuchronnym punktem odniesienia dla dążeń współczesności. To wtopienie powstańczej przeszłości w świat powieściowy, aktualizacja jej skutków, stworzenie z niej miernika ideowej i moralnej oceny ludzkiego działania jest nie tylko wymowniejszym niż wszelkie poetyckie apoteozy przejawem kultu dla tradycji walki o wolność, ale przede wszystkim warunkiem głębszego niż w innych utworach pisarki ujęcia historycznej perspektywy opisywanego świata. Dlatego to w *Nad Niemnem* przeszłość powstańcza służy uzasadnieniu oskarżeń współczesności o tchórzostwo, ciasnotę horyzontów, marnowanie sił społecznych. A z drugiej strony — charakter świata poetyckiego powieści zdaje się sugerować, że zdławienie walki niepodległościowej niczego nie rozwiązało, że nie było decydującym zamknięciem epoki historycznej, lecz zawieszeniem, sztucznym odroczeniem konfliktów.

W *Nad Niemnem* nie ma sprzeczności między narzuconą przez cenzurę fragmentarycznością obrazu przeszłości powstańczej, szczupłością realiów, niedopowiedzeniami, ogólnikowością czy aluzyjnością relacji — a organizującą całość świata poetyckiego zasadą „epickiej pełni” czy „szerokości” obrazu. Orzeszkowa umie nawet wyzyskać właśnie dla epickich cech konstrukcji cały szereg wymienionych tu skutków ograniczeń cenzuralnych.

Dystans historyczny ukazujący powstanie i jego rolę z perspektywy doświadczeń lat późniejszych, a z drugiej strony, wspomniana już aktualizacja przeszłości, ukazywanie jej przejawów w każdym fakcie współczesności — to elementy kompensujące fragmentaryczność obrazu powstania.

Wątek Witolda, ukazany jako „powracająca fa'la” przedpowstaniowego demokratyzmu, powtórzenie historii Anzelma i Marty w optymistycznie rozwiązanym romansie Jana i Justyny i oparcie tego wątku na łożach legendarnej pary protoplastów bohatyrowickiej okolicy — stwarzają nie tylko epicki rytm powtarzalności zasadniczych schematów ludzkiego losu, ale dostarczają też konkretnych fabularnych przejawów żywej obecności minionego czasu w aktualnym życiu bohaterów. Tak ujęta rola przeszłości w poetyckim świecie powieści sprzyja jej legendowej stylizacji, uzasadnia symboliczną schematyzację jej motywów. Legenda o powstaniu, na równi z legendą o Janie i Cecylii, odgrywa w *Nad Niemnem* rolę epickiej maszyny cudownej. Ingeruje ona w losy bohaterów — Andrzejowej Korczyńskiej i Justyny — także i za pomocą tradycyjnie stosowanych w epice wizji, snów wróżebnych, zresztą starannie motywowanych racjonalistycznie stanami psychologicznymi postaci, by nie naruszały zbyt jaskrawo realistycznych wymiarów powieściowego świata. Ta druga płaszczyzna funkcjonuje jednak przede wszystkim jako ideowy komentarz, uwznioślający przebiegi codzien-

ności. Z niej czerpią ideową motywację decyzje i działania bohaterów, tutaj też uzyskują one swój poetycki „sens uniwersalny”.

Wątki powstańcze wprowadza w *Nad Niemnem* w skąpym tylko zakresie zobiektywizowana narracja odautorska. Większą rolę odgrywają tu wspomnienia Marty i Anzelma, ukazujące społeczny sens przygotowań do wybuchu, aluzje w dialogach, występujące jednak raczej jako ważne argumenty ideowej polemiki, przede wszystkim zaś opowiadanie Jana w drodze do Mogiły. Relacja Jana nie ma charakteru epickiego — nie wprowadza dystansu między spojrzeniem dorosłego człowieka a wspomnieniami dziecka przeżywającego rozstanie z ojcem i wiadomość o jego śmierci. Nie rozumie ono w całej pełni nie tylko sensu oglądanych zdarzeń, ale nawet nie chwyta ich związku, notuje tylko fragmentaryczne strzępki obrazu widzianego przez łyzy, zdeformowanego niepokojem i grozą, przybierającego niekiedy rysy fantastycznej baśni. Relacja jego wysuwa na plan pierwszy szczegóły mające bądź subiektywny walor emocjonalny, bądź fakty zapamiętane pozornie przypadkowo, pozornie nieznaczące, potrzebne jednak autorce do wyjaśnienia sytuacji nie nadających się do bezpośredniego przedstawienia.

Liryczna stylizacja wspomnienia służy nie tylko przekazaniu intensywnego przeżycia emocjonalnego, a nawet nie tylko podkreśleniu aluzyjności relacji o przegranej. Chwyty stylistyczne relacji Jana funkcjonują w powieści bardzo wielostronnie. Na jej ukształtowanie złożyło się wiele czynników: obok ograniczeń cenzuralnych — wynikająca z założeń gatunkowych potrzeba legendowej stylizacji motywów powstańczych, a także ideowy zamiar ukazania tradycji roku 1863 z perspektywy ludowego narratora. Ale ważką rolę gra tu również konieczność uwznioślenia bohatera romanseu i zatarcia „niestosowności umysłowej” między jakoś tam edukowaną panną a zaściankowym prostakiem. W tym celu relacja o powstaniu służy też prezentacji „życia wewnętrznego” Jana, sugerować ma jego prostotę, a jednocześnie głębię.

W rezultacie opowiadanie Jana należy do bardzo przemyślanych i kunsztownych artystycznie przykładów dziewiętnastowiecznej „mowy ezopowej” i do ciekawszych ujęć wypowiedzi ludowego narratora w powieści tej epoki.

W *Nad Niemnem* istnieje zresztą kilka odmiennych form stylizacji „mowy ezopowej”. O ile relacja Jana ma przekazać atmosferę cierpienia i dramatycznego przeżycia klęski, a także przemycić w lirycznej perspektywie pewną sumę realiów, to wypowiedzi Anzelma i Marty mają właśnie uzupełnić braki perspektywy epickiej i ideowej, ukazać doniosłość tradycji powstańczej z punktu widzenia epoki tchórzliwego rozrądku, skonfrontować demokratyczne uniesienia przedpowstaniowego dworu z praktyką lat jego późniejszego „otrzeźwienia”. Środków stylizacji aluzyjnej wypowiedzi politycznej szuka znowu autorka w mowie

prymitywnego narratora. W wypowiedzi Anzelma możliwości takie podsuwa sytuacja chłopskiego filozofa, który terminy na oznaczenie abstrakcyjnych pojęć współczesnego języka politycznego zastępuje archaizmami psalmów czy kazań Skargi. Język Marty dosadny, konkretny, „rubaszny”, jak mawiała Orzeszkowa, najbliższy w powieści normom mowy potocznej, nasycony obiegowymi zwrotami przysłowiowymi i indywidualnymi porzekadłami, stanowi ironiczny komentarz do historii patriotycznej „równości”:

Dopćki na świecie gotowało się jak w garnku i ludzie z pozapalany mi na karkach głowami chodzili, dopóty o równości mowa była; obejmowali się, ściskali, bratali, pan chłopa w karecie swojej wozili [...]. [XXII, 220]

Różnorodność indywidualnych spojrzeń na przeszłość powstańcza idąca w parze z różnorodnością stylizacji kompensuje — zgodnie z założeniami gatunkowymi utworu — szczupłość realiów, przyczyniając się do wrażenia bogactwa i pełni obrazu powieściowego.

Taki sposób ukształtowania narracji o powstaniu daje utworowi jeszcze jedną szansę. To, co niejednokrotnie nazywano „staroświeckością”, „sztywnością”, „sztucznością” języka Orzeszkowej — jego peryfrastyczność, retoryczny tok, obciążanie zdań przerzuconym na koniec orzeczeniem — uzyskuje tutaj artystyczne uzasadnienie w bogato zróżnicowanej aluzyjności „mowy ezopowej”, w hieratycznym, zarchaizowanym toku odświeżonej wypowiedzi ludowego narratora.

Artystyczne uzasadnienie uzyskała także sfera zbanalizowanych grottgerowskich symboli — owych czapeczek z barankiem, medalików, pieśni. Są one tutaj również częścią „mowy ezopowej” utworu, znakami wywoławczymi atmosfery przeszłości — ukazywane zresztą zawsze w perspektywie przeżyć i wspomnień postaci powieściowych. Służą np. jako fetysze szczęśliwej czy groźnej przeszłości upoetyzowaniu motywu obciążonego tak zdecydowanie komiczną tradycją, jak ryzykowna z punktu widzenia ówczesnych konwencji powieściowych rozmowa pary starych kochanków.

Harmonia między ideowym optymizmem diagnozy społecznej *Nad Niemnem* i realistycznymi wymiarami świata poetyckiego powieści byłaby rezultatem dość szczęśliwej, ale niemożliwej do powielania konfiguracji strukturalnych elementów utworu. Na dłuższą metę równowaga ta byłaby nie do utrzymania. W dobie pogłębiającego się krytycyzmu wobec burżuazyjnej cywilizacji czasów ugody — ewokacja wspomnień powstańczych oprzeć się musiały o odżywiające w myśleniu Orzeszkowej elementy filozofii i historiozofii romantyzmu. Szczególne nasilenie osiągnęły one po klęsce rewolucji r. 1905, w sporym stopniu ukształtowały też ideologię ostatniego z większych utworów Orzeszkowej, cyklu opowiadań *Gloria victis*, poświęconego ukazaniu fragmentów powstania styczniowego.

Opowiadaniom tym swoboda cenzuralna nie wyszła bynajmniej na dobre. Wiązało się to z zasadniczą koncepcją utworu — miał on nie tylko stworzyć artystyczną wersję powstańczej przeszłości, ale dać świadectwo prawdzie — „opowiadać dzieje” i „pokazywać postacie”. Okazało się jednak, że z chwilą gdy wolno było „głośno opowiadać” — to, co miało do powiedzenia autorka o powstaniu, nie wykroczyło daleko poza prawdy przekazane w sugestywnych aluzjach i niedopowiedzeniach *Nad Niemnem*.

Przyczyny nierównej wartości obu utworów pisarki były dosyć widoczne. Na plan pierwszy wysunąć tu należy charakter ideowej interpretacji tradycji roku 1863.

Zakres osobistych doświadczeń powstańczych, które Orzeszkowa wykorzystała bardzo szeroko w *Nad Niemnem* i w *Gloria victis*, nie był w zasadzie wąski. Obejmował czynny udział w organizacji zaopatrzenia i łączności partyzantki powiatu kobryńskiego, w ratowaniu rozbitków rozproszonego oddziału. Dość żywe były kontakty z Romualdem Trauguttem, ukrywanym w domu pisarki, dowożonym przez nią w karecie przez jakiś czas do nowo formującej się partii, wreszcie odtransportowanym w tenże sposób do granicy Królestwa po wygaśnięciu działań partyzantki kobryńskiej. Większe jeszcze znaczenie mogłaby mieć możliwość obserwowania z bliska etapów organizacji władz powstańczych, a nawet asystowania czy uczestniczenia w pewnych naradach organizacji. Jakkolwiek cenna jest autentyczność wiedzy Orzeszkowej o tym fragmencie dziejów roku 1863, trzeba powiedzieć, że była ona poważnie ograniczona politycznymi perspektywami powiatu. Kobryńskie było z ducha „białe”. Pisarka zaś świadomie zrezygnowała z wprowadzenia znanych jej dramatyczniejszych konfliktów ideowych występujących w Crodzieńskiem czy w organizacji powstańczej Wilna, celowo nie wykroczyła poza zasięg swych autentycznych przeżyć. Zresztą wielostronność wiedzy o powstaniu, zdobycie punktów oparcia dla krytycznej, obiektywnej oceny jego roli nie leżały w jej zamiarach. Górujące w tym okresie zainteresowania moralistyczne, chęć przeciwstawienia heroizmu patriotycznego wzorom osobowym rewolucji społecznej usunęły z twórczości Orzeszkowej elementy poszukiwania wiedzy o zjawiskach społecznych.

Partie *Nad Niemnem* i opowiadania z tomu *Gloria victis* wiąże zdecydowane podobieństwo w obrazie sytuacji powstańczej i w charakterze wprowadzonych motywów. Podobne jest ujęcie perspektywy społecznej i ideologii powstania: sprowadza się ono do hasła zbliżenia stanów, obyczajowej demokratyzacji, szerzenia oświaty i nader nieokreślonych, ale doniosłych podobno przekształceń życia społecznego. Zbliżone, w wielu wyrazach identyczne, są epizody walki powstańczej ukazane w obu utworach. Występują też, oczywiście, te same niemal realia obyczajowo-

wości powstańczej, strzępki grottgerowskiej symboliki więzi między powstańcami i narodem. Jednakże nie tylko kierunek stylizacji, ale i efekt artystyczny ujęcia motywów powstańczych był w obu utworach zdecydowanie różny. W *Gloria victis* ton apologetyczny góruje nawet nad nastrojową ewokacją atmosfery powstańczej, narzuca jednostronną interpretację dostrzeżonych przez piarękę konfliktów społecznych, nadaje całości jednolitą hagiograficzną tonację stylową.

Autorka w sugestywnym symbolu „zamkniętej chaty chłopskiej” widzi przyczynę klęski powstania, ale nieufność chłopów jest dla niej tylko fatalnym echem krzywd już minionych. Pomsta spada „na głowy niewinne, najlepsze”, a mszczący się chłop działa na własną szkodę. Cbojętność chłopu białoruskiego jest zresztą dla Orzeszkowej dowodem jego ciemnoty, niemożności zrozumienia wszelkich wyższych pobudek. Nie przyjmuje ona istnienia przepaści między dążeniami „białego” powstania a interesami białoruskiej wsi. Powstańcy u Orzeszkowej mają w stosunku do ludu tylko uczucie miłości i gotowość przebaczenia krzywd, jak to ma ukazywać historia dziaka-szpiega z opowiadania *Oni*. Wiele konfliktów w opowiadaniach z cyklu *Gloria victis* ma charakter pozorny. Tak ukształtowana jest historia skazanego na powieszenie szpiega; pozorna jest sytuacja konfliktu między partią a wsią — działo jest w swym ochotniczym szpiegostwie odosobniony, a powstańcy nie chcą karać „dziecka ludu” i brudzić rąk powrozem. Pozorna jest możliwość konfliktu szlacheckiego warcholstwa i wojskowej dyscypliny. Orzeszkowa nie sięga po moralne i obyczajowe problemy tego dziwnego zbiorowiska ludzkiego, jakim były ówczesne „partie”.

Przyczyny? Wyłożyła je piaręka tłumacząc, dlaczego unika scen batalistycznych: ręka jej

Na tym świecie bratobójczym, od złości żółtym i od krwi czerwonym, zaprawiała się [...] do zdejmowania z nieba wysokich, czystych, kojących błękitów. [XXXVI, 38]

Jest to ocena własnej twórczości dokonana już z perspektywy jej schyłku, niemniej prawdą jest, że w *Gloria victis* poruszamy się, niestety, wyłącznie w atmosferze bardzo wysokich błękitów.

Przekroczenie zakłętego kręgu osobistych doświadczeń powstańczych i poetyki lirycznej, skąpo uzaadnionej intelektualnie, apologii bohaterów roku 1863, uniemożliwiały założenia gatunkowe utworów. Te, jak pisał do Drogoszewskiego, „opowiadania czy fragmenty, czy — nie wiem, jak to mam nazwać”⁶, są poza jedną *Hekubą* dość amorficznymi twórcami lirycznej prozy wspomnieniowej. *Gloria victis* nawiązuje do istotnego w schyłkowej twórczości Orzeszkowej nurtu alegorii bańniowych, które niestety — trzeba to od razu powiedzieć — stanowią jeden

⁶ Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 4, s. 210—211.

z najmniej udanych eksperymentów stylowych pisarki, szukającej 'drogi do „modernizacji” swego warsztatu literackiego przez podejmowanie różnych konwencji epigonizmu romantycznego. W opowiadaniu tytułowym historię oddziału powstańczego opowiada „stary potężny dąb”, hasło „*gloria victis*” rzuca „wiatr prędkie”. Ten typ narracji skłania do częstego wprowadzania patosu, sprzyja maksymalnemu wyzyskaniu efektów retorycznych, świat utworu zamyka w granicach tradycyjnej grottgerowskiej poetyczności.

Opowiadania *Oficer*, *Oni*, *Bóg wie kto* wprowadzają jako element pozornej obiektywizacji wspomnień postać narratorki, „dawnej znajomej mojej”, która reprezentuje doświadczenia biograficzne i autentyczne obserwacje pisarki. Narratorka nie posiada jednak dystansu historycznego wobec tradycji 1863 roku. Odmienne niż w *Nad Niemnem*, nie widzimy ani nici wiążących przeszłość powstańczą z aktualnymi problemami współczesności, ani próby ukazania sensu walki wyzwolenczej z perspektywy minionych lat niewoli. Narratorka mówi o jedynej „wiosnie” swego życia — o mickiewiczowsko pojętej wiosnie walki o wolność, dobiera też takie elementy wspomnień, które pozwalają stworzyć jednolitą stylowo tonację apoteozy.

Motywy wprowadzone przez Orzeszkową znajdziemy w opowieściach o powstaniu dość często: Rosjanin czy zruszczony Polak, na widok ofiarnej walki o wolność załamujący się w swym kulcie siły i ślepym posłuszeństwie wobec despoty, chłop-szpieg, rozłączeni kochankowie. W opowiadaniach Orzeszkowej nie widać na ogół prób odświeżenia obiegowych motywów ani dążności do komplikowania problemu, do bogatego i wieloznacznego ukazania sytuacji konfliktowej. *Oficera* nie należy zestawiać z *Echami leśnymi* czy tym bardziej z późniejszym obrazem powrotu do polskości bohatera *Urody życia*. Sprawę chłopca, tak dramatycznie ukazaną przez Żeromskiego, załatwia w opowiadaniach Orzeszkowej retoryczny patos ogólnych rozważań i alegoria — chłopci jadący za wojskiem na podwodach to „milczący Sfinks” ciągnący „leniwie i obojętnie za tysiącglowym kolosem”. Alegoria i peryfrazą stają się głównymi środkami stylistycznymi w *Gloria victis*, maskują niedokrwistość konfliktów, decydują o patetycznej monotonii utworu.

Istnieje jednak w tomie *Gloria victis* utwór dość zaskakujący i odbiegający od reszty jego zawartości. To *Hekuba*. Nie jest to rzecz ambitna i nowa jako realistyczny obraz życia ubogiej szlachty — w tym zakresie uderza wtórność w stosunku do *Nad Niemnem*. Jest to jednak próba nieschematycznego spojrzenia na legendę powstańczą. Panująca frazeologia „ofiary na stosie” nie zaciera przejmującej konkretności obrazu nieszczęścia i ruiny, w jakie powstanie wtrąciło współczesnych. Czapeczki i medaľiki nie górują nad prozaicznym obrazem chłopca odjeżdżającego do partii nie na koniu rycerskim, lecz na „brzydkim wóz-

ku, z Teleżukiem w baraniej czapie na głowie" (XXXVI, 152). Banalnym pojęciom o rycerzach odpowiadają raczej świetni i zwycięzcy oficerowie rosyjscy w miasteczku. Dekoracyjna żałoba matrony — dostojna czarna suknia bohaterki — zostaje na rozkaz policji przystrojona „wściekle czerwoną” kokardą, a ten groteskowy akcent potęguje przejmujący tragizm postaci współczesnej Hekuby. Są to jednak tylko próby rewizji bana'nej, tradycyjnej poetyczności powstańczych wątków. W zamierzeniach zbliża się to może do tragikomedii narodowego nieszczęścia u Żeromskiego, ale nie wykracza poza pewne odświeżenie zewnętrznych motywów.

Tom *Gloria victis* nosi datę 1910 — roku śmierci Orzeszkowej. Zamieszczone w nim opowiadania były ostatnimi liczącymi się w literaturze słowami pisarki. Tematyka powstania styczniowego, jak wskazują nie zrealizowane już plany twórcze Orzeszkowej, narzucała się w tym okresie z obsesyjną wprost siłą jej wyobraźni i sumieniu pisarskiemu.

Związana z właściwą jej pokoleniu interpretacją społecznych dziejów powstania, zagubiona w problematyce estetycznej nowej epoki, Orzeszkowa do rozgorzałej na nowo dyskusji o znów aktualnej w życiu polskim sprawie ostatniego zbrojnego powstania nie wniosła już ujęć podsuwających nowe propozycje oceny; nie stworzyła też obrazu literackiego, którego sugestywność artystyczna dorównałaby osiągnięciom jej najlepszej powieści.

Niewątpliwą wartość tomu *Gloria victis* stanowi natomiast świetne uchwycenie ideowych i obyczajowych cech szlacheckiej wersji powstania styczniowego, trafne przekazanie atmosfery, w jakiej szli do partyzantki młodzi ludzie z dworów i zagród drobnoszlacheckich. Dawno miniony świat młodości pisarki, oglądany w perspektywie lirycznego wzruszenia, ewokowany został w całej różnorodności swego obyczaju, języka, wyobrażeń o świecie.

Tom opowiadań powstańczych nie był też pozbawiony znaczenia jako dobitny akcent podsumowujący patriotyczny sens twórczości Orzeszkowej. A w sytuacji ideowej ówczesnego społeczeństwa polskiego, w dobie, w której tradycje powstańcze odrzucane były przez spory odłam polskiego ruchu rewolucyjnego, z drugiej zaś strony, zaczynały stawać się dobrem, do którego mogli już rościć pretensje ideolodzy nacjonalizmu — istotne znaczenie miały słowa, w których Orzeszkowa ukazywała treść wcielonej w dzieje 1863 roku idei patriotyzmu:

Nie dla potęgi żelaza i złota Miłość ani dla rozkoszy pychy, ani dla triumfalnego wołania na świat cały: Ja! Ja! Ja!, gdy drudzy grzęzną w pogardzie i nieszczęściu.

Inna Miłość [...]

której uwielbiające oczy wznoszą się ku dwom wielkim gwiazdom, noszącym imiona Sprawiedliwość i Wolność;

której mądre oczy dostrzegają, że bez światła tych dwóch gwiazd ciemna musi być ziemia i nieszczęśliwymi muszą być jej narody. [XXXVI, 55, 56]